

## **Wystąpienie Profesora Zdzisława Pająka na wspólnej uroczystości 80-lecia Profesora Zdzisława Pająka i 70-lecia Prof. Jana Stankowskiego w Ciężeniu 27 stycznia 2014 roku.**

Szanowni Państwo,

Mam w imieniu obu jubilatów wygłosić „After dinner speech”. Dinner is over, to mamy już za sobą– ale „speech” to poważna dla mnie trudność– z wielu powodów. Nawet nie wiem jak mam zacząć –nie mogę przecież od „Moje drogie przyjaciółki....itd”, gdy obok siedzi moja żona. Zatem może: „Moi Drodzy”– nigdy jeszcze nie uczestniczyłem w jubileuszu 150-lecia urodzin (!), jaki wspólnie z moim przyjacielem Janem dziś obchodzimy, ani nawet 80-lecia– jako podmiot czy może przedmiot (?) takiej uroczystości. Zatem moje doświadczenie w sposobie uczestniczenia jest całkowicie zerowe– to znaczy dokładnie (!), *exactly* (!) jak to się teraz właściwie mówi. Zatem nie możecie od 80-letniego starca (!) oczekiwać zbyt wiele– przecież to nie jest Jan Złotousty czy mój miły przyjaciel złotousty Wojtek Nawrociak.

W imieniu Jana Złoustego i moim własnym pragnę bardzo, bardzo serdecznie podziękować wszystkim tu obecnym fizykom, a także ich najbliższym, że zechcieli być tu z nami, dając nam dowód waszej przyjaźni i sympatii. Sprawia to nam wielką radość i przyjmujemy to z wielką wdzięcznością. Najbardziej gorąco i serdecznie pragnę podziękować w imieniu nas obu, Panu Rektorowi Stefanowi Jurdze, niestrudzonemu inspiratorowi, animatorowi i organizatorowi zarówno tej jak i wielu podobnych uroczystości. Profesor Stefan Jurga– spiritus movens bardzo wielu dużo poważniejszych inicjatyw i bardziej znaczących przedsięwzięć jest ogromnie zasłużonym, stale aktywnym, śmiałym i rzutkim, znakomitym przedstawicielem poznańskiej społeczności akademickiej. Nasz Uniwersytet, a zwłaszcza Instytut Fizyki zawdzięcza mu bardzo wiele. Doskonałe warunki w jakich teraz możemy pracować– świetne możliwości dla naszych najmłodszych kolegów i następców– szanse dalszego rozwoju badań i nauczania– to ogromna zasługa Stefana Jurgi.

Wielu tu obecnych– zwłaszcza Franciszek Kaczmarek, Tadeusz Hilczer, później Jan i Jadwiga Stankowscy, Jerzy Małecki, Narcyz Piślewski, Kazimierz Jurga, Roman Goc, Wojciech Nawrociak i coraz to młodsze koleżanki i koledzy rozpoczęło przed półwiekiem pracę w trudnych pionierskich warunkach w jakże skromnych pomieszczeniach Collegium Chemicum, startując dosłownie od zera, *exactly* (!). Od 1952 roku byłem wśród nich i razem z nimi uczyłem się od Mistrza Arkadiusza zaangażowania, uczciwości i dokładności, poświęcenia i entuzjazmu niezbędnego do pracy naukowej. Później przez wiele lat starałem się przekazywać takie zasady postępowania moim młodszym kolegom– mam nadzieję, że z dobrym skutkiem.

Mój start w Poznaniu nie był łatwy z wielu powodów. Przyjechałem tu z profesorem Arkadiuszem Piekarą z Gdańska po studiach chemicznych i mimo ukończonej pracy magisterskiej z fizyki musiałem się jeszcze bardzo dużo nauczyć by zakończyć pomyślnie mój doktorat w Instytucie Fizyki PAN w Warszawie. A Warszawa to moje miejsce urodzenia i dzieciństwa, chociaż nie ukrywane przeze mnie, nie było dobrą rekomendacją do zadomowienia się w Poznaniu i stwarzało dodatkową barierę w czasie mej asymilacji. Pamiętajcie Państwo stereotyp– nie masz cwaniaka nad warszawiaka. Podobnie nieznamość miejscowego języka wprawiała mnie czasem w zakłopotanie. Nie wiedziałem co to ryczka, szkieł, bejmy, kejter, czy polecenie: tej, zostaw ten wihajster leżeć! Jednak w końcu dzięki

pomocy przychylnych mi przyjaciół udało mi się zostać poznaniakiem – może nie z krwi i kości, ale na skutek mego ponad 50-letniego zasiedzenia.

Te 50 lat minęło mi niesłychanie szybko – prawie niezauważalnie. Pierwsze lata – lata pięćdziesiąte to fascynacja ferroelektrykami. Badania prowadzone przeze mnie wraz z Franciszkiem Kaczmarkiem, Teodorem Krajewskim, Jerzym Pietrzakiem, Janem Stankowskim i wieloma innymi, obok badań dielektryków ciekłych rozwijanych przez Tadeusza Hilczera, Augusta Chełkowskiego, Jerzego Małeckiego to główny nurt działalności ówczesnej Katedry Fizyki Doświadczalnej i Zakładu należącego do Instytutu Fizyki PAN w Warszawie. Powstawały pierwsze doktoraty, których promotorem był profesor A. Piekara. Jednak już od początku lat sześćdziesiątych pojawiają się i zaczynają rozwijać nowe kierunki badań – nowe zaskakujące oryginalnością fascynacje. Oto rozpoczyna się era spektroskopii radiowej i mikrofalowej – rezonansów magnetycznych, era maserów i laserów, era elektroniki kwantowej i optyki nieliniowej. Wokół młodych liderów krzepną i rozwijają się nowe grupy badawcze, nowe zespoły i zakłady.

W dziedzinie radiospektroskopii jądrowej i elektronowej pomału podejmujemy najbardziej aktualną tematykę badań starając się dorównać najlepszym centrom europejskim – choć nadal permanentny brak odpowiednich nakładów finansowych zmusza do ogromnych wysiłków, by stworzyć od zera (*exactly!*) wyposażenie aparaturowe. Nieocenione pionierskie działania tego okresu to wielki trud Jerzego Angerera, Narcyza Piślewskiego, Andrzeja Graji przy budowie pierwszego stałego magnesu do badań magnetycznego rezonansu jądrowego, rozpaczliwe boje dla opanowania i przystosowania do badań wielkiego elektromagnesu zbudowanego z rdzenia gdańskiego transformatora. Wreszcie najbardziej efektywna konstrukcja pierwszego spektrometru do badań magnetycznej relaksacji przy dużej zdolności rozdzielczej w cieczech, a następnie do badań relaksacji w ciałach stałych, której nieocenionym twórcą był Kazimierz Jurga, wspomagany następnie przez braci Jana i Stefana. Kolejne dekady przynoszą znakomity rozwój poznańskiej spektroskopii magnetycznych rezonansów jądrowych. Powstają coraz to bardziej zaawansowane techniki pomiarów impulsowych w silnych polach magnetycznych. Badania uzupełniają metody komplementarne – takie jak spektroskopia dielektryczna, dyfrakcja promieni Roentgena, rozpraszanie neutronów, rozpraszanie Ramanowskie, spektroskopia w podczerwieni, kalorymetria skaningowa, badania wysokociśnieniowe oraz teoretyczne. O rozwoju tego kierunku badań świadczą liczne publikacje i awanse naukowe. Miałem przyjemność być promotorem 32 prac doktorskich, których 12 autorów uzyskało habilitację, a 6 z nich jest już profesorami. Czterdzieści lat temu w roku 1964 zorganizowaliśmy pierwszą krajową Konferencję Radiospektroskopii i Elektroniki Kwantowej, która później przekształciła się w międzynarodowe konferencje RAMIS. O światowej randze poznańskiej radiospektroskopii znakomicie świadczy organizacja przez Jana Stankowskiego i Stefana Jurgę dwóch wielkich międzynarodowych kongresów AMPERE.

O szczegółach rozwoju i osiągnięciach lat ostatnich nie będę już mówić – bo tego już nie pamiętam (!). Jak wiadomo z wiekiem pamięć ludzka wydłuża się specyficznie – tzn. nie rejestruje niedawnych wydarzeń! Zresztą była o tym mowa w dzisiejszych referatach, których autorom jeszcze raz w imieniu obu 150-letnich jubilatów bardzo dziękuję.

Jednak na temat lat ostatnich pozwolę sobie na pewną uwagę. Musimy zdawać sobie sprawę, że żyjemy w okresie zdumiewającego tempa rozwoju nauki, techniki, cywilizacji. Człowiek na Księżycu, a może na Marsie. Pojawia się przenikanie dwóch światów, dwóch przestrzeni – realnej i wirtualnej. Dla niektórych bardzo młodych ludzi nawet atrakcyjniejsze staje się życie w świecie wirtualnym. Pojawiają się nowe pytania i wątpliwości, Jak ma wyglądać przyszłość? Nie wiem czy my, uczniowie Arkadiusza Piekary winniśmy może zrezygnować z eksperymentu na rzecz iluś tam, może tysięcy kliknięć – między otwarciem a

zamknięciem komputera. Może tylko dużo tańsza fizyka komputerowa? Nie wiem – chyba należy szukać złotego środka?

Na koniec wiem, że nie oczekujecie Państwo od tak starego jak ja człowieka rad czy wskazówek. Nawet nasze dzieci, nie mówiąc już o wnukach, nie chcą słuchać rad czy wskazówek starszych. Ale może oczekujecie bym wytłumaczył się dlaczego przez ponad pół wieku zajmowałem się fizyką i znajdowałem w tym satysfakcję, a może i szczęście. Głównym motorem badań naukowych jest według mnie twórcza ciekawość. To nieprawda, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła – to pierwszy stopień do poznania prawdy. Dlatego starałem się i staram zaspokoić tę ciekawość i mimo różnych trudności robić swoje – jak śpiewa Wojciech Młynarski. Róbmy swoje. Sposób, styl działania zależy od charakteru. Na herbie miasta Gdańska, które bardzo lubię, jest dewiza „Nec temere, nec timide” – ani nazbyt śmiało, ani nazbyt bojaźliwie – tzn. postępować umiarkowanie. Myślę, że ta cnota chrześcijańska jest mi bardzo bliska.

Już naprawdę kończąc, raz jeszcze gorąco, bardzo gorąco, wspólnie z Jasiem dziękujemy wszystkim, całej tak bliskiej naszym sercom rodzinie fizyków chcących uświetnić nasz jubileusz, a najgoręcej Stefanowi Jurdze – bez którego nas by tu nie było i nie moglibyśmy cieszyć się z tego spotkania.

Zatem Gaudeamus igitur! Dalej z uwagi na mój wiek nie mogę już kontynuować tej pieśni! Dziękuję bardzo.

Ciążeń, 27. 01. 2004